

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

4 LUTEGO 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Chcieli brylować na Fejsie za pieniądze podatnika

PIENIĄDZE Radna Ewa Wójcik zaproponowała przeniesienie 20 tys. zł z utrzymania zieleni w Puławach na pokrycie kosztów utworzenia i prowadzenia oficjalnego profilu rady w mediach społecznościowych. Wniosek nie otrzymał wystarczającego poparcia, ale sama strona prawdopodobnie powstanie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławscy radni czują się niewystarczająco obecni w internecie, elektronicznych mediach. Poszczególne kluby starają się prowadzić swoje profile na Facebooku, ale liczby wskazują na to, że są one mniej popularne od tych, które firmuje Urząd Miasta. Sam tylko oficjalny profil prezydenta Pawła Maja obserwuje obecnie ponad 6,6 tys. osób, a miejski profil „Puławoaktywni” kolejne 10,5 tysiąca.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Dla porównania, profile obydwu opozycyjnych klubów, czyli Prawa i Sprawiedliwości oraz Samorządowców, śledzi niecały tysiąc internautów. Na drugiej z tych stron ostatni wpis pojawił się w maju 2020 roku, ponad 1,5 roku temu. Był to hot16challange w wykonaniu byłej wiceprezydent.

I właśnie radna Ewa Wójcik podczas ostatniej sesji zaproponowała rozwiązanie, które jej zdaniem, mogłoby pomóc radnym w prowadzeniu tzw. polityki informacyjnej. Chodzi o przekazanie funduszy na utworzenie i prowadzenie niezależnego od magistratu, profilu puławskiej Rady Miasta w internecie. Pieniądze na ten

Pomysł radnej Ewy Wójcik spotkał się z rozbawieniem internautów, też na Facebooku, ale tym razem na profilu Teraz Puławy

cel, według propozycji byłby wiceprezydent, miałyby pochodzić z budżetu zieleni miejskiej.

Wniosek spotkał się z aprobatą ze strony radnych klubu PiS, ale nie brakowało też głosów przeciwnych. – Jako były dziennikarz uważam, że rolą władzy nie jest publikowanie żadnych dokumentów, czy tworzenie czasopism. To jest rola dziennikarzy, mediów. To oni powinni informować o pracy naszej rady – powiedział Sławomir Seredyn, radny „Polski 2050”.

Sceptycznie do pomysłu radnej Wójcik odniósł się także radny Waldemar Kowalczyk z Koalicji Samorządowej. – Nie wyobrażam sobie, żebyśmy mogli wypracować jednolity i obiektywny przekaz. Taka inicjatywa zawsze byłaby przedstawieniem woli jakiejś większości – ocenił.

Z kolei Marzanna Pakuła (Niezależni) próbowała dociec, czy istnieje inne miasto podobnej wielkości w Polsce, które wydaje rocznie 20 tys. zł na prowadzenie facebookowego profilu rady.

Według radnej, byłoby to zabranie tych pieniędzy mieszkańcom.

Za sfinansowaniem profilu opowiedziała się natomiast m.in. przewodnicząca rady, Bożena Krygier (PiS), która przypomniała o problemach z zamieszczaniem niektórych stanowisk na oficjalnym profilu miasta. Co ciekawe, pomoc radnym w prowadzeniu ich strony na Facebooku zaproponował prezydent. Paweł Maj uznał, że mogłoby to robić pracownicy urzędu, w godzinach pracy. Pod warunkiem, że otrzymywali by zweryfikowane, uzgodnione treści, a środki na zieleni zostały by na swoim miejscu.

Niewykluczone, że tak właśnie się stanie. Wniosek o przesunięcie pieniędzy z budżetu nie znalazł wystarczającej większości. W głosowaniu padł remis 10:10, przy jednym wstrzymującym się. Tym samym miejska zieleni zachowała pełne finansowanie.

Nowa prezes ma bardzo trudne zadanie

KADRY Rada nadzorcza Miejskiego Zakładu Komunikacji wybrała nowego prezesa spółki. Konkurs wygrała sprawująca tę funkcję od 1,5 miesiąca Iwona Kuś

Po tym, jak w połowie grudnia rada nadzorcza miejskiego przewoźnika odwołała prezesa Piotra Koniecznego, stery puławskiej spółki jeszcze tego samego dnia powierzyła byłej głównej księgowej przedsiębiorstwa, Iwone Kuś. Nowa prezes otrzymała umowę tymczasową, obowiązującą do rozstrzygnięcia planowanego konkursu na to stanowisko. Ten został ogłoszony tuż przed końcem roku. Przystąpiła do niego czwórka kandydatów, która spełniała formalne wymagania. Zgodnie z decyzją rady nadzorczej, wybór padł na Iwonę Kuś. Uchwałę w tej sprawie rada spółki podjęła podczas piątkowego zebrania. Nowa umowa została zawarta na czas nieokreślony.

– Chciałabym odświeżyć tę spółkę, unowocześnić ją, otworzyć na potrzeby pasa-



Iwona Kuś zapowiada wdrożenie nowego cennika biletów i przygotowanie nowych rozkładów jazdy

żerów. Uważam, że nie może pozwolić sobie na zbyt daleko idące oszczędności na pracownikach, czy taborze. Przekonać ludzi do wybierania naszej oferty będziemy mogli

tylko wtedy, jeśli będziemy zapewniali wysoką jakość usług – podkreśla Iwona Kuś.

Nowa prezes przyznaje, że jej priorytetem na najbliższe miesiące jest dokończenie tego, co rozpoczął jej poprzednik. Chodzi o wdrożenie nowego cennika biletów i przygotowanie nowych rozkładów jazdy we współpracy z lokalnymi gminami.

Jak wiemy, niewystarczającej wysokości rekompensaty od gmin obsługiwanych przez MZK, to obecnie jeden z najważniejszych problemów miejskiego przewoźnika. W czarnym scenariuszu, niższe wpływy z płatną siatką połączeń, a to pociągnie za sobą zwolnienia pracowników. Nowa prezes na razie o takich pla-

nach nie mówi. – Robimy wszystko, żeby do tego nie doszło – zapewnia.

Jedno jest pewne. Na utworzenie związku międzygminnego, którego celem miałyby być pozyskanie rządowych dotacji na świadczenie usług komunikacyjnych, co zdaniem byłego już prezesa mogłoby pomóc w roz-

woju MZK, na razie się nie zanoszą.

– Nie idziemy w tym kierunku. Przypominam, że nikt nie przedstawił dotychczas analizy takiej decyzji. Nie wiemy tego, czy byłoby to korzystne dla spółki w naszych warunkach – mówi Iwona Kuś.

Puławski przewoźnik, do listy problemów strategicznych i finansowych wkrótce będzie mógł dopisać także sądowe. O zamiarze pozwania MZK za nie wypłacenie odpłaty w wysokości miesięcznego wynagrodzenia (11,5 tys. zł) puławskich radnych poinformował były prezes spółki Piotr Konieczny. Temat podczas ostatniej sesji poruszyli samorządowcy z opozycyjnych klubów, którzy w większości opowiedzieli się za wypłaceniem odpłaty.

– Dla mnie jest to niezrozumiałe potraktowanie pana prezesa – oceniła przewodnicząca Rady Miasta, Bożena Krygier (PiS). Prezydent miasta, Paweł Maj, sprawy nie komentuje. – Uważam ją za prywatną na tym etapie – zaznaczył.

Kuter wciąż na dnie

JANOWIEC Na dnie Wisły w okolicach Parchatki od połowy grudnia spoczywa siedmiometrowej długości kuter holowniczy należący do janowieckiego spółki „Prom”. Władze przedsiębiorstwa chcą go wyciągnąć na brzeg i wyremontować. Czekają na optymalne warunki

RADOSŁAW SZCZĘCH

Chodzi o kuter, który 4 grudnia został użyty do holowania promu z samochodowej przeprawy przez Wisłę w Bochońcu. Podczas rejsu do puławskiego portu jednostka holownicza osiadła na mieliznie. Gdy stan rzeki się podniósł, kuter nabral wody i zatonął. Prom udało się odpiąć i za pomocą innej jednostki, odholować do portu w Puławach. Niestety, holownik od 1,5 miesiąca pozostaje pod wodą. To jednostka napędzana silnikiem spalinowym. Kiedy zostanie wyłowiona?

– Chcemy zrobić to jak najszybciej, ale musimy poczekać na odpowiedni stan rzeki. Obecnie Wisła ma około 195 cm. Optymalny poziom wody, który pozwoliłby nam podjąć próbę wyciągnięcia kutra na brzeg to w granicach 150 cm. Potrzebna będzie także dobra pogoda – tłumaczy Robert



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Zaborowski, prezes spółki „Prom”. Według pierwotnych założeń akcja miała zostać przeprowadzona najpóźniej w marcu, ale niewykluczone, że holownik na brzegu zobaczymy wcześniej.

– Cały czas pozostajemy w kontakcie z inspektorami Urzędu Żeglugi Śródlądowej. Wbrew pojawiającym się opiniom, mogę zapewnić, że kuter nie stanowi zagrożenia. Znajduje się ok. 20 metrów od brzegu, w miejscu, które nie jest wykorzystywane do żeglugi. Jego lokalizację wskazuje boja ostrzegawcza. Na bieżąco sprawdzamy, czy jest widoczna – dodaje szef gminnego przedsiębiorstwa.

Po wyciągnięciu jednostki z wody, spółka chce najpierw zbadać jego stan techniczny, a następnie wyremontować. – Konsultujemy się z mechanikami, którzy uważają, że po wypłukaniu, silnik naszej jednostki może nadawać się do ponownego użytku. Jeśli nie będzie to możliwe, wymienimy go na inny. To nie powinny być duże koszty – ocenia prezes Zaborowski.

Władze „Promu” odpowiadały już na pytania postawione przez prokuraturę w Puławach oraz wspomniany Urząd Żeglugi Śródlądowej. Obydwie instytucje próbują wyjaśnić okoliczności zatonięcia jednostki.

Według pracowników spółki „Prom” kuter znajduje się ok. 1,5 km w dół rzeki od przeprawy w Bochońcu

Tymczasem już niedługo janowiecką spółkę czeka kolejna już zmiana prezesa. Kadencja Roberta Zaborowskiego, który w zeszłym roku zastąpił Macieja Goławskiego, upływa z końcem lutego. Wcześniej, bo w ciągu najbliższych tygodni rada nadzorcza „Promu” ma zamiar ogłosić konkurs na to stanowisko. Tymczasowy prezes zapowiedział już, że nie będzie w nim uczestniczył. Nazwisko jego następcy powinniśmy poznać w przyszłym miesiącu.

Robią miejsce dla zakażonych dzieci

ZDROWIE 8 dodatkowych łóżek dla niepełnoletnich pacjentów z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem pojawiło się w puławskim szpitalu specjalistycznym. Mimo wysokiej ilości zakażeń, ogólna liczba hospitalizacji związanych z Covid-19 pozostaje niewielka. Mimo tego, że dzienna liczba wykrywanych zakażeń w powiecie puławskim oscyluje wokół 200, szpital nie przeżywa jeszcze obciążenia. W środę w SP ZOZ przy ul. Bema w Puławach przebywało 40 pacjentów z dodatnim wynikiem testu. Większość z nich posiada inne choroby współistniejące. Najczęściej to właśnie te pozostałe choroby są powodem ich hospitalizacji. Dominujący wariant koronawirusa, jak potwierdza dyrektor SP ZOZ, Piotr Rybak, jest łagodniejszy od jego poprzednich wersji. Świadczy o tym m.in. ilość osób potrzebujących respiratora z powodu poważ-

nych problemów z oddychaniem. W ostatnich dniach, na 40 „plusowych” pacjentów takiej intensywnej pomocy wymagało tylko 2 osoby. Niestety, liczba potwierdzonych każdego dnia przypadków infekcji koronawirusem w powiecie puławskim cały czas jest wysoka. Problem ten dotyczy także dzieci i młodzieży. Żeby szpital był przygotowany na ich leczenie, zgodnie z poleceniem wojewody lubelskiego, zwiększono liczbę łóżek pediatrycznych. Od wtorku szpital zapewnia osiem dodatkowych miejsc w części obserwacyjno-zakaźnej. Trzy z nich zapewniły się tego samego dnia. W całym powiecie na kwarantannie przebywa obecnie niecałe 2,4 tys. osób. O tym, czy pozostają w domowej izolacji, sprawdzają policyjne patrole. Liczba testów wynosi ok. 720 dziennie. Średnio co trzeci jest „pozytywny”. RS

Kryminalny tydzień

27 STYCZNIA, ZBĘDOWICE, GM. KAZIMIERZ DOLNY Biegający bez kagańca i opieki właściciela pies wystraszył mężczyznę, który zadzwonił na policję. Wyznał, że boi się wyjść do sklepu i podał dyżurnemu rysopis psa - biały z czarnymi łapami. Na miejsce skierowano patrol, który znalazł zarówno psa, jak i jego właścicielkę. 59-latką otrzymała mandat.

28 STYCZNIA, NAŁĘCZÓW Były partner jednej z mieszanek Nałęczowa przyjechał do niej w odwiedziny, wszczął awanturę, a odjeżdżając uderzył swoim peugeotem z samochód pokrzywdzonej. Ta zawiadomiła policję, która zatrzymała wskazanego mężczyznę. 48-latek miał 3 promile oraz brak uprawnień do prowadzenia auta. Nałęczowianin trafił do aresztu.

28 STYCZNIA, KURÓW, \$17 Na pasie awaryjnym dłuższy czas stała ciężarówka scania. Zainteresowali się nią policjanci, który postanowili skontrolować jej kierowcę. 28-latek z Puław wytłumaczył, że zabrakło mu paliwa. Okazało się, że w ogóle nie powinien wsiadać za kółko, bo jego prawo jazdy zostało zatrzymane. Czeką go kara, którą wymierzy sąd.

31 STYCZNIA, PUŁAWY Przybywa oszukanych metodą na formularz. Puławianka chciała sprzedać torebkę i ubrania. Gdy wystawiła je na portalu Vinted, odezwała się do niej rzekoma zainteresowana. Kobieta wysłała link z formularzem, a nieświadoma sprzedająca kliknęła w niego i wypełniła rubryki podając dane dostępu do swojego konta. Chwilę później ze zdziwieniem odkryła, że z rachunku zniknęło 2745 zł.

1 LUTEGO, OSINY, GM. ŻYRZYŃ Do nieszczęśliwego wypadku doszło podczas rąbania drzewa na podwórku w Osinach. Jeden z kawałków wypadł z wysokości sterty i uderzył w głowę 53-latkę. Obrażenia okazały się na tyle poważne, że mężczyzna zadzwonił po pogotowie. Przybyli na miejsce lekarz zdecydował o zabraniu poszkodowanego do szpitala.

1 LUTEGO, PUŁAWY Fryzjerka zamykała już salon, gdy do pomieszczenia weszła wysoka blondynka z długimi włosami, w wieku ok. 46-49 lat. Poprosiła o zapisanie jej na wizytę. Gdy zauważyła leżący na parapecie portfel, postanowiła go ukraść. Wykorzystała moment, w którym pracownica odwróciła się sięgając po zeszyt. Blondynka w tym czasie zabrała portfel, poęgnała się i wyszła. Wewnątrz znajdowało się 1,2 tys. zł, dowód osobisty, prawo jazdy i karta płatnicza fryzjerki. Poszkodowana z jego braku zdała sobie sprawę dopiero po powrocie do domu, po telefonie z banku o próbie podjęcia pieniędzy z jej konta. Sam portfel, już bez gotówki, znalazła przypadkowa osoba. Leżał dwie ulice od salonu.

2 LUTEGO, PUŁAWY Brak maseczki na twarzy może nieść ze sobą poważne skutki. Przekonał się o tym 28-latek z gminy Policzna, który przyjechał oplem zatankować paliwo na jedną z puławskich stacji. W związku z tym, że nie chciał założyć maski, wezwano policję. Funkcjonariusze nałożyli na niego mandat. Podczas legitymowania okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania. Karę wymierzy mu sąd.

OPR. RS

Tankującym trochę lżej

Po wtorkowej obniżce podatku VAT na paliwa, ceny na stacjach spadły do poziomu niespotykanego od lat. Przy puławskich dystrybutorach benzynę można tankować już od 5,15 zł za litr.

Ceny w ciągu jednej doby spadły o kilkadziesiąt gro-

szy na litrze. To skutek tymczasowej obniżki podatku VAT z 23 do 8 proc. Obniżona stawka podatku będzie obowiązywała do 31 lipca. Sprawdziliśmy jak wyglądają nowe ceny paliw na puławskich stacjach. Przykładowo we wtorek na stacji Orlen przy ul. Lubelskiej benzynę

95 można było kupić za 5,15 zł, 98-kę za 5,43 zł, olej napędowy za 5,22 zł, a LPG za 2,61 zł. Takie same ceny benzyny i oleju napędowego obowiązywały na stacji Moya przy dawnym Tesco na Dęblińskiej. Tańszy był tam gaz, który kosztował 2,51 zł za litr. Na pozostałych stacjach sy-

tuacja we wtorek wyglądała podobnie. Ceny na obiekcie prowadzonym przez puławskie MKZ to: 5,15 zł (95), 5,29 zł (ON) i 2,51 zł (LPG). RS

Obniżka cen spowodowała chwilowe kolejki przed stacjami



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Jest problem z planem

KAZIMIERZ DOLNY Przyjęty pod koniec roku nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla gminy miał wejść w życie w ciągu najbliższych dni, ale tak się nie stanie. Uchwała zostanie uchylona przez wojewodę

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gdy 30 grudnia kazimierscy radni przyjęli nowy, miejscowy plan, władze miasta nazwały to wydarzenie przełomem. Dokument, którego celem było uwolnienie przestrzeni pod nową zabudowę i doprecyzowanie jej warunków, miał zastąpić przepisy przyjęte 19 lat wcześniej. Na zmiany mieszkańcy gminy będą musieli jednak zaczekać. Powodem jest zapowiadana na dziś decyzja wojewody lubelskiego, który ma na tyle poważne zastrzeżenia do przyjętej uchwały, że zostanie w całości uchylona.

Chodzi o kwestie proceduralne. Według wojewódzkiego nadzoru prawnego, po naniesieniu poprawek na uzgodniony wcześniej przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska plan, kazimierski Ratusz powinien odesłać dokument do powtórnego rozpatrzenia przez tę instytucję. Tak się jednak nie stało.

– Konsultowałem tę sprawę z dwoma osobami, do których mam zaufanie.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

Rozmawiałem z prawnikiem i autorem planu, który posiada duże doświadczenie. Obydwaj uznali, że po wprowadzeniu poprawek, które odpowiadają na uwagi RDOŚ, ponowne uzgodnienie planu z tą instytucją, nie jest potrzebne. Teraz okazało się jednak, że zdaniem Urzędu Wojewódzkiego, jest to formalny błąd, który będziemy musieli naprawić – mówi Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Decyzja dotycząca unieważnienia grudniowej uchwały ma zostać dostarczona do Kazimierza Dolnego w piątek. W przyszłym tygodniu nowy, miejscowy plan dla miasta, obszaru Mięćmierz-Okale oraz Cholewianki, zostanie ponownie wysłany do RDOŚ, a także do konserwatora zabytków. Obydwie instytucje będą miały miesiąc na wydanie opinii. Kazimierscy urzędnicy są przekonani, że

będą one pozytywne. Po uzgodnieniach, plan czeka ponowne wyłożenie publiczne i zbieranie uwag, a następnie przygotowanie projektu uchwały, rozpatrzenie uwag i głosowanie na sesji rady miejskiej.

– Jesteśmy zdeterminowani, by cała ta procedura zamknęła się jeszcze przed wakacjami. Jestem pewien, że to tylko kwestia czasu. Nie ma żadnych merytorycznych powodów, by dokument, który wypracowali-

Z powodu błędów proceduralnych gmina będzie musiała jeszcze raz przyjąć nowy plan zagospodarowania

śmy, miał zostać odrzucony – podkreśla Godlewski.

Z kolei burmistrz Kazimierza, Artur Pomianowski, w swoim wpisie informującym o problemach z planem ocenił, że to wiadomość, która może ucieszyć jednego z radnych, Janusza Kowalskiego. Według

burmistrza włożył on „dużo energii w to, aby nie dopuścić do jego uchwalenia”. Sam radny Kowalski tuż po grudniowej sesji zapowiedział zaskarżenie planu do wojewody, ale z innego powodu. Jego zdaniem część zapisów planu nie jest zgodna z obowiązującym studium.

Podobne zastrzeżenia, co do nowego planu zgłaszały lokalne stowarzyszenia, w tym kazimierski oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oraz Genius Loci. Sławomir Adamski, prezes tego pierwszego, wieść o decyzji wojewody nazwał bardzo dobrą wiadomością. Ze zrozumieniem przyjęła ją także Romana Rupiewicz, prezes Geniusz Loci. – Nie jestem tym zaskoczona. Nasze stowarzyszenie dostrzegło wiele uchybień i niedoskonałości nowego planu pod względem formalno-prawnym – przyznaje.

Krytycy nowego dokumentu zapewniają, że nie zależy im na jego blokowaniu, bo zdają sobie sprawę z pozytywnych skutków jego przyjęcia. Zwracają jednak przy tym uwagę na zbyt duży w ich przekonaniu pośpiech Ratusza przy procedowaniu nowego planu, tolerowanie niezgodności ze studium, czy gremialnie odrzucanie zgłaszanych uwag.

Miasto robi swój kawałek drogi



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

PUŁAWY Fragment ulicy Sybiraków przejdzie w tym roku przebudowę, łącznie z budową chodników i wymianą oświetlenia. Chodzi o część leżącą w granicach miasta o długości ponad 370 metrów.

Ulica na puławskim osiedlu Włostowice prowadzi do domków jednorodzinnych i zakładu usługowo-handlowego. Na jej zwiększeniu znajduje się nieutwardzony parking stoku narciarskiego i karczmy w Parchatce. Większa część drogi znajduje się w granicach administracyjnych miasta Puławy i to właśnie ten 373 metrowy odcinek będzie w tym roku gruntownie remontowany.

Zgodnie z projektem, droga zyska kanalizację deszczową, asfaltową nawierzchnię, chodniki z kost-

Ulica Sybiraków biegnie przez dwie gminy. Wiosną tego roku rozpocznie się przebudowa jej puławskiego odcinka. Ten kazimierski, prowadzący na parking przy stoku, pozostanie nieutwardzony

ki, utwardzone wjazdy na posesje, nowe oznakowanie i trawniki. Wymienione zostanie także oświetlenie. Stare słupy zastąpią nowe, ocynkowane, a sodowe lampy ustąpią miejsca oprawom ledowym. Przetarg ogłoszono pod koniec stycznia, a otwarcie ofert Zarząd Dróg Miejskich planuje 28 lutego. Prace mają potrwać cztery miesiące. Koszty będą zależały od wysokości zwycięskiej oferty. W budżecie miasta na ten cel przewidziano 3 mln zł. **RS**

Nie ma chętnych do porządków na skrzyżowaniu

PUŁAWY Zapadające się pobocza, nierówny asfalt, a według oznakowania - ten sam pas do jazdy na wprost i skrętu w lewo. Na zmianę organizacji ruchu i budowę dodatkowego lewoskrętu na ul. Czartoryskich puławscy kierowcy czekają od lat. Niestety, zarządca skrzyżowania żadnych zmian nie planuje.

Przez skrzyżowanie ulic: Czartoryskich i Piaskowej z wojewódzką ul. Piłsudskiego w Puławach codziennie przejeżdżają tysiące samochodów. To jeden z najważniejszych węzłów komunikacyjnych w mieście. Krzyżują się tutaj trasy biegnące w kierunku Dębina (w tym wjeżdża na S12), Kazimierza Dolnego, Radomia (w tym Janowca) i centrum miasta. Niestety, zarówno do oznakowania, jak i jakości nawierzchni na skrzyżowaniu można mieć zastrzeżenia. Puławscy kierowcy od lat oczekują zmian.

Ta najpilniejsza to wydzielenie na ul. Czartoryskich dodatkowego pasa do skrętu w lewo, w ul. Piłsudskiego. Obecnie, żeby upłynnić ruch, kierowcy sami tworzą niewidzialny lewoskręt, stawiając po dwa auta na tym samym pasie ruchu. Jego szerokość nie jest na to przygotowana, a osoby nie znające miasta, mogą być zaskoczone obserwując różnice



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

pomiędzy oznakowaniem, a wypracowanym przez puławian sposobem jazdy.

Sprawdziliśmy, czy instytucje odpowiadające za drogi planują zajęcie się tym problemem.

– Jeżeli chodzi o przebudowę skrzyżowania ul. Czartoryskich z ul. Piłsudskiego, to nie jest ona planowana – mówi Kamil Jakubowski, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Jak dodał w rozmowie z nami, inicjatywa w tym zakresie powinna, w jego przekonaniu, należeć do miasta Puławy, które odpowiada za ul. Piaskową i Czartoryskich.

Zupełnie przeciwny punkt widzenia prezentuje Zarząd Dróg Miejskich, który wskazuje na nadrzędność krzyżującej się z nimi ul. Piłsudskiego, czyli drogi znajdującej się w zasobie ZDW. Według miejskich urzędników, to oznacza, że zarządcą skrzyżowania jest podmiot wojewódzki, a więc do własnie na nim spoczywa odpowiedzialność za ewentualną przebudowę lub zmianę organizacji ruchu.

– Od wielu lat skrzyżowanie to jest zarządzane przez ZDW. Miasto Puławy jest gotowe do współpracy w celu poprawy bezpieczeństwa w tym miejscu, ale nie otrzy-

Tutaj nie ma dwóch pasów, ale kierowcy sami często się tak ustawiają, jakby pasy były

maliśmy żadnych propozycji. O rozwiązanie problemu miasto Puławy do ZDW występowało wielokrotnie. Odpowiedzi ograniczały się do wskazania, że nie ma możliwości wydzielenia lewoskrętu bez przebudowy całości skrzyżowania. Niestety, takiej przebudowy ZDW do tej pory nie podjął – mówi Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Czy ciężarowcy zmieszczą się z siłaczami

PULAWY Radni przeniesli środki, które Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji planował wydać na zakup wyposażenia siłowni w nowej hali. 600 tys. zł tymczasowo trafiło do rezerwy. Jej wydanie poprzedzą konsultacje

RADOSŁAW SZCZĘCH

Część nowej hali sportowej przy Lubelskiej została zaprojektowana z myślą o siłowni lub ciężarowni. Dla tej drugiej powstały nawet specjalne podesty. Możliwe jest także połączenie dwóch funkcji. Pieniądze na wyposażenie niewykorzystywanego obecnie pomieszczenia areny, w budżecie miasta znalazły się już rok temu. Nie zostały jednak wydane, bo jak tłumaczy Andrzej Śliwa, dyrektor MOSiR, wiele miesięcy trwały przygotowania, w tym rozważanie dotyczące tego, jaki sprzęt należy zakupić. Szef ośrodka sportu rozmawiał



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

z fachowcami i celował w utworzenie siłowni. Ta miałaby zostać wyposażona za sprzęt warty ok. 600 tys. zł, zakupiony w całości ze środków publicznych, a następnie wynajęta prywatnej firmie.

– Szukam sposobów na zmniejszenie kosztów utrzy-

mania hali, a jednocześnie chciałbym, żeby z tego obiektu mogło korzystać jak najwięcej osób, mieszkańców Puław. Dlatego proponuję utworzenie ogólnodostępnej siłowni. Liczba ciężarowni w mieście jest wystarczająca. Zawodnicy mogą korzystać z tej przy al.

Tak wygląda część nowej hali sportowej, w której jeszcze w tym roku może powstać nowa siłownia z ciężarownią (lub bez). Decyzja o przyszłości tego miejsca zostanie podjęta w przyszłym miesiącu

Partyzantów, czy drugiej, na stadionie – przekonuje dyrektor Śliwa.

Jego zdaniem duże, prywatne firmy, posiadające sieci siłowni w całym kraju, byłyby zainteresowane zawianiem umowy z miastem. Taki partner wzięłby na siebie koszty utrzymania wynajmowanej części hali, umowy z pracownikami itp. W ramach umowy płacić miałby również za wykorzystywanie zakupionych ze środków publicznych urządzeń. – Oczywiście takiego najemcę wybralibyśmy w pełni transparentnym, otwartym przetargu – podkreśla szef puławskiego MOSiR.

Przetarg miał się ukazać tuż po aktualizacji nowego budżetu miasta. Tak się jednak nie stało. Radni podczas ostatniej sesji zdecydowali, że zanim MOSiR otrzyma zielone światło na wydanie setek tysięcy złotych, należy wysłuchać także puławskich klubów. Pieniądze, zgodnie

z wolą komisji budżetowej, tymczasowo skierowano do rezerwy.

Na początku lutego o tym, jak należy je wydać, rozmawiać będą radni na nadzwyczajnym posiedzeniu komisji sportu z udziałem m.in. przedstawicieli Wisły Puławy i Azotów Puławy. Pomysłodawcą takich konsultacji jest radny Grzegorz Bińczak (PiS), przewodniczący komisji sportu.

– W mojej ocenie w hali miejsca jest wystarczające, by utworzyć siłownię i ciężarownię. Nasi sportowcy od lat trenują w nie najlepszych warunkach, w ciasnych pomieszczeniach, gdzie nie ma nawet klimatyzacji – argumentuje radny. – Należy zastanowić się również nad gospodarnością koncepcji oddania prywatnej firmie siłowni wyposażonej w całości z pieniędzy podatników. Mam nadzieję, że wspólnie wypracujemy najlepsze rozwiązanie – dodaje.

Wygrał z „Kolędą Anioła”

POŚPIEWALI 27. edycję Międzynarodowego Festiwalu Kolęd w Puławach wygrał nastolatek z Częstochowy, Kacper Przybylski. Jurorzy przesłuchali 458 nagrań. Najlepsze zaprezentowano w środę wieczorem na internetowym kanale Puławskiego Ośrodka Kultury.

Ze względu na sytuację sanitarną organizatorzy festiwalu zrezygnowali najpierw z tradycyjnego koncertu laureatów, a następnie z jego hybrydowej formy. Skończyło się na zaprezentowaniu wybranych przez jurorów nagrań uczestników na kanale Domu Chemika na YouTube. Materiał ma już ponad tysiąc wyświetleń.



POK DOM CHEMIKA

Jury pracujące pod przewodnictwem ks. Wiesława Hudka w trakcie eliminacji przesłuchało 458 nagrań uczestników, które trafiły ze wszystkich regionów Polski. Grand Prix otrzymał Kacper

Kacper Przybylski, zwycięzca tegorocznego festiwalu sięgnął po współczesny utwór

Przybylski, uczeń I LO im. R. Traugutta w Częstochowie. Solista wykonał utwór „Kolęda Anioła” z 2020 roku, autorstwa 14-letniej Wiktorii Zwolińskiej.

Organizatorzy, tradycyjnie już przyznali kilkadziesiąt nagród i wyróżnień. Pierwsze miejsca w swoich kategoriach zdobyli: Joanna Banasik z Dzierżanina, Antoni Wojtyna, Lena Magun z Bartoszyca, Totus Musicus ze Świdnicy, Antonina Piotrowska z Rzeszowa, Marysia Chwastek z Kielc, Natalia Gibała z Radomia, Cantus Angelus, Canzonetta z Warszawy, kwintet MY 5 z Kielc, „Słowiki” z Krzczonowa, Gabriela Tomaka

z Rzeszowa, Paweł Barcicki z Państwowej Szkoły Muzycznej w Puławach, Matyryści ze szkoły muzycznej im. K. Lipińskiego w Lublinie, orkiestra „Eleftheria”, Maja Rębisz, Monika Sokołowska, Camerata Varsovia, Stella Maris z Lublina, zespół Majule z Żurawina, Czerniczanki, Galicjanki z Roztocza, Stefanki, a także zespół Na Każdą Nutę z Modliborzyc.

Jurorzy zwracają uwagę na wysoki poziom tegorocznego festiwalu, rosnącą popularność zespołów rodzinnych i szeroki repertuar uczestników, którzy sięgają m.in. po zagraniczne utwory ludowe, czy liturgiczne. **RS**

Muzeum polarne ma nowego dyrektora

Śmierć pomysłodawcy, organizatora i pierwszego dyrektora Muzeum Badań Polarnych w Puławach wymusiła zmiany kadrowe w instytucji. Miejsce prof. Andrzeja Piotrowskiego decyzją władz województwa tymczasowo zajął Krzysztof Jarosz.

Prof. Andrzej Piotrowski zmarł nagle 5 stycznia. To dzięki jego staraniom, w Puławach przy ul. Czartoryskich, udało się utworzyć pierwsze w kraju muzeum popularyzującym badania naukowe prowadzone za kołem podbiegunowym. Zmarły dyrektor oraz pomysłodawca, zostawił instytucję, która gromadziła zbiory i przygotowywała się do otwarcia. Dokończenie tej misji zarząd województwa lubelskiego tymczasowo powierzył Krzysztofowi Jaroszu. To dotychczasowy specjalista do spraw technicznych zatrudniony w MBP. Jak informuje Remigiusz Małecki, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego, funkcję pełniącego obowiązki dyrektora będzie on pełnił nie dłużej, niż do 4 stycznia przyszłego roku. Przedłużenie tego okresu uniemożliwia ustawa. W związku z tym jeszcze w tym roku możemy spodziewać się ogłoszenia konkursu na to stanowisko. **RS**

Listy czytelników

„Być albo nie być, oto jest pytanie”

Hamletowska sentencja pasuje jak ulał do fotoreportażu w lokalnej prasie. „Ile zarabia twój burmistrz?” A dlaczego mój? Ja noszę głowę wyżej, bo mój władca jest prezydentem. Ot co! Redakcja zamieściła na stronie gazety czterdzieści jeden fotografii burmistrzów pld obojga. Wszyscy, ale to wszyscy są uśmiechnięci. Ależ to oczywiste, jak tu się nie cieszyć? Wszyscy bez wyjątku otrzymali podwyżki dotychczasowego wynagrodzenia. Nie jest to „kapnięta” kwota i to z łaski. Na tyle wymierna, że około 80 proc. więcej w stosunku do wypłaty

poprzedniej. Nie wspomnę o wyjątkach z większym procentem. Kusi mnie myśl „pogdybania”. Gdyby tak zapytać każdą z tych osób – co było motywem pani, pana do wyrażenia chęci kandydowania w wyborach samorządowych na stanowisko burmistrza swojej miejscowości? Wszyscy bez wyjątku, jak jeden mąż i jedna żona odpowiedzą: dla dobra mieszkańców oraz dla rozwoju naszego rodzinnego siedliska. Dla dobra naszej ojczyzny. Broń Boże dla jakichkolwiek wymiernych korzyści. Szanowni burmistrzowie wybaczą mi sugestie powyższej

wypowiedzi. Jednak ideowo motyw jest prawdopodobny. Kiedy wnikliwie patrzę w lica prezentowanych osób, odnoszę wrażenie, że ich obecny byt nie należy do skromnie przeciętnych. Wszyscy mają stabilną sytuację materialną. Bynajmniej ich egzystencja nie jest wegetacją. Czy ktoś z państwa władarzy czekać na upragnione cztery kąty? Czy ktoś ledwo wiąże przysłowiowy koniec z końcem lub posiada liczną rodzinę, która odczuwalnie zubaża żywot? Bez komentarza. Czy wynagrodzenie przed

podwyżką było choćby zbliżone do egzystencji milionów Polaków, którzy mogli i mogą o takiej sytuacji pomarzyć? Bez komentarza. Mimo że z matematyki byłem niezbyt kumaty w szkole, to rachunek jest prosty jak konstrukcja cepa. Przeżyte lata i życiowe doświadczenie to „matematyka realizmu”. U większości burmistrzów wynagrodzenie poprzednie to lekko ponad 10 tys. złotych. Mając w miarę już ustabilizowaną sytuację ekonomiczną za tę kwotę można godnie egzystować. Podwyższona kwota to obecnie 18470 zł. Zakładamy, że nasz byt podróżował o 2 tys. to „konsumujemy” 12 tys. złotych. Pozostaje nam 6 tysięcy. Można brać 300 tys. złotych kredytu bankowego

i przez okres kadencji spokojnie spłacić. Można również tę sumę odłożyć. Czy władza w samorządzie nadal jest ideowa, społecznie altruistyczna? W narracji oczywiście. Kilka miesięcy wcześniej władza robi „myk” polityczny. Podejmuje uchwałę o podwyżce wynagrodzeń dla samorządów. Kiedy na wieść o podwyżkach naród zaczyna wyrażać niezadowolenie, to samorządowcy tłumaczą się realizowaniem dyrektywy uchwały (sic!). Sprawa nagle cichnie. Czy dziś w mediach ktoś analitycznie komentuje zaistniałą sytuację? Czy znacie państwo burmistrza w naszym regionie, który wziął w „finansową adopcję” ubogie dziecko? Bez komentarza.

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Te pieniądze wracają jako pomoc dla małych pacjentów

ZBIÓRKA Znamy już wynik tegorocznej zbiórki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w powiecie puławskim. Sztab w Puławach zebrał 129 724 zł, czyli o wiele więcej, niż rok temu. Dodatkowe środki zebrali wolontariusze z Nałęczowa i Kazimierza Dolnego.

Rekordu pobić się nie udało, ale mimo niesprzyjającej pogody, puławski sztab osiągnął drugi najlepszy wynik w historii. Więcej na WOŚP mieszkańcy Puław oraz okolicznych gmin wpłacili tylko raz, w roku

2020. Wysoka wartość zbiórki to efekt zaangażowania ok. 150 wolontariuszy, którzy od rana do wieczora z puszkami w rękach chodzili po mieście, stali przy kościołach, wejściach do supermarketów i galerii handlowych. W akcję, poza harcerzami i młodzieżą szkolną, w tym roku włączyli się także m.in. strażacy, sportowcy, artyści z Domu Chemika, honorowi dawcy krwi, miłośnicy morsowania, animatorki, a także lokalni przedsiębiorcy.

Osobne sztaby orkiestry działały w Nałęczowskim Ośrodku Kultury oraz Zespole Szkół im. Jana Koszczyca-Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym. Ten pierwszy zebrał w tym roku 14 156 zł, a drugi - 9 268 zł. Podsumowując, w całym powiecie puławskim wynik tegorocznej zbiórki to 153 148 zł. **RS**

Celem tegorocznej zbiórki jest sprzętowe wsparcie okulistyki dziecięcej



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Podzielili pieniądze na wydarzenia

DOTACJE 53 tysiące złotych to suma, jaka trafi do 13 lokalnych organizacji pożytku publicznego w ramach otwartego konkursu ofert. Najwięcej środków otrzyma piknik organizowany przez Ochotniczą Straż Pożarną w Gołębiu.

We wtorek zarząd powiatu puławskiego rozstrzygnął konkurs ofert na zadania związane z rozwojem lokalnej kultury. Pieniądze otrzyma łącznie 13 organizacji, które mogą liczyć na dotacje o zróżnicowanej wysokości, od 1,5 tys. zł do 12 tys. zł. Tę najwyższą przyznano strażakom z Gołębia, którzy mają zamiar



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

zorganizować „piknik z kulturą w tle”.

Drugą najwyższą dotację (8,5 tys. zł) władze powiatu przyznały Światowemu Związkowi Żołnierzy Armii Krajowej na wydarzenie zatytułowane „Szlakiem walki i męczeństwa na terenie Kazimierskiego Parku Krajobrazowego”. Wsparcie (6 tys. zł) otrzymają także „Kobiety z pasją” z Borowej i Skoków,

Jedną z dotacji otrzyma stowarzyszenie „Dla Folkloru”, które zamierza zorganizować w tym roku trzecią edycję festiwalu folklorystycznego World Wide

które zapraszają na spacer z „opowieściami mieszkańców”.

Po kilka tysięcy złotych trafi również m.in. na zabawę ludową pod dębami w Zagrodach, szlak architektury Krainy Lessowych Wąwozów, III Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „World Wide 2022”, jarmark kultury w Kurowie, warsztaty gospel, czy też XXII Dzień Papieski. Najniższą dotację, 1,5 tys. zł otrzyma Stowarzyszenie Aktywni-Kreatywni z gminy Wąwolnica, które zamierza kultywować polskie zwyczaje wielkanocne. **RS**

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 4 lutego:

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 17
Miłość, seks & pandemia, obyczajowy, godz. 19, 21.15
Sing 2, animowany/komedia, godz. 14.45

Sobota, 5 lutego:

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 17
Miłość, seks & pandemia, obyczajowy, godz. 19, 21.15

Sing 2, animowany/komedia, godz. 12.30, 14.45

Niedziela, 6 lutego:

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 17
Miłość, seks & pandemia, obyczajowy, godz. 19, 21.15
Sing 2, animowany/komedia, godz. 12.30, 14.45

Poniedziałek, 7 lutego:

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 17
Miłość, seks & pandemia,

obyczajowy, godz. 19, 21.15

Sing 2, animowany/komedia, godz. 14.45

Wtorek, 8 lutego:

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 17
Miłość, seks & pandemia, obyczajowy, godz. 19, 21.15
Sing 2, animowany/komedia, godz. 14.45

Środa, 9 lutego:

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 17

Miłość, seks & pandemia, obyczajowy, godz. 19, 21.15

Sing 2, animowany/komedia, godz. 14.45

Czwartek, 10 lutego:

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach, komedia, godz. 16
Miłość, seks & pandemia, obyczajowy, godz. 18
Sing 2, animowany/komedia, godz. 13.45

Wieczór Kinomaniaka: Szef roku, komedia, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 4 lutego:

Gierek, biograficzny, godz. 15, 18

Sobota, 5 lutego:

Gierek, biograficzny, godz. 15, 18

Niedziela, 6 lutego:

Gierek, biograficzny, godz. 15, 18

Kadr z filmu „Miłość, seks & pandemia”



FOT. MATERIAŁY DYSTYBUTORA

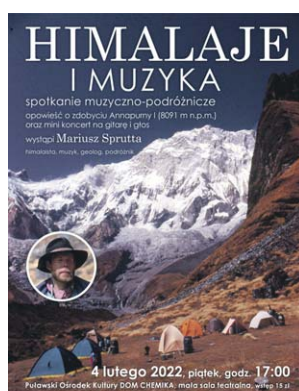
Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

HIMALAJE I MUZYKA Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) zaprasza na spotkanie podróżnicze pt. „Himalaje i muzyka”. Gościem zaplanowanego na 4 lutego o godz. 17 spotkania będzie Mariusz Sprutta. Wstęp: 15 zł.

Mariusz Sprutta to himalaista, tatarnik, podróżnik oraz czynny muzyk, zafascynowany dźwiękami inspirowanymi tradycją celtycką. Podczas spotkania opowie o swojej wyprawie na południową ścianę Annapurny (8091 m n.p.m.), którą zdobył samotnie, bez wspomagania tlenem. Również bez tlenu i w pojedynkę, w stylu alpejskim, wszedł na Gasherbrum II.

Zgodnie z tytułem spotkania, nie zabraknie również muzyki. Sprutta wykona recital



gitarowy, w ramach którego zaprezentuje mieszankę tradycyjnych celtyckich dźwięków okraszonych jazzem, funkiem i chill-outem.

FERIE W MDK Różnorodną ofertę zajęć proponuje na ferie Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach. Warsztaty będą

się odbywały podczas ferii w godz. 9-15.

MDK Puławy zaprasza na zajęcia plastyczne, muzyczne, teatralne i fotograficzne. Wszystkie warsztaty dedykowane są dzieciom w wieku od 7 do 12 lat. Tygodniowy koszt warsztatów wynosi: 180 zł/os. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy telefoniczne: od 9.00-15.00 - tel. 81 886 49 65.



KAZIMIERZ DOLNY

KAZIMIERZ DLA ROMUALDA LIPKI W sobotę 5 lutego przypada druga rocznica śmierci wybitnego muzyka związanego z Kazimierzem Dolnym – Romual-

da Lipki. W związku z tym wydarzeniem, w godz. 12-13, na Rynku w Kazimierzu zabrzmie muzyka artysty. Organizatorami wydarzenia są Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki oraz Urząd Miasta w Kazimierzu Dolnym. Partnerem wydarzenia jest ZAiKS.

KAZIMIERZ DLA ROMUALDA LIPKI



NAŁĘCZÓW

WARSZTATY CERAMICZNE Nałęczowski Ośrodek Kultury zaprasza dzieci w wieku od 4 lat na warsztaty ceramiczne, które odbędą się w okresie ferii zimowych: 14 lutego o godz. 11 i 22 lutego o godz. 11.

Zajęcia poprowadzi Beata Wojewoda-Teresińska z Pracowni CAFELCOFFEE. W pierwszym tygodniu powstaną gliniane prace. Po procesie schnięcia poddane zostaną zdobieniu poprzez szklwienie, które odbędzie się w drugim tygodniu. Po zakończonych warsztatach prace zostaną wypalone w piecu i przekazane uczestnikom.

Zapisy prowadzi sekretariat NOK. Tel: 81 501 40 69. Kosz udziału: 30 zł od osoby

KUROW

KONCERT SKRZYPKOWY W sobotę, 5 lutego o godz. 16 w Gmin-

nym Ośrodku Kultury w Kurowie odbędzie się koncert Grupy Suzyki.

Na scenie GOK pojawią się artyści z Puław tworzący działającą od wielu lat grupę muzyczną Suzyki. Skrzypkom będzie akompaniować Marzena Wiśniewska.



Damian Drabik

Zupy, które grzeją

Gdy na początku lutego słońce świeci, wiosna tak szybko nie przyleci. Dlatego przyda się rozgrzewająca i posilna zupa w garnku, która czasem potrafi wystarczyć za cały obiad. Oto nasze propozycje.

WALDEMAR SULISZ

Moda na domowe zupy wraca. To z jednej strony tęsknota za smakami dzieciństwa, z drugiej - zupowa mizéria w restauracjach, gdzie trudno o dobrą zupę. Co tu kryć, kucharze sypią do nich spożywczą chemię, bywa, że zupa smakuje jak z torebki. Nasz przegląd pożywnych zup na luty układamy w porządku alfabetycznym. Przez państwem barszczyk, żeby było posilniej - z kołdunami. Jakież to dobre.

Barszczyk czerwony z kołdunami

Składniki: na barszczyk. 2 kg buraków, majeranek, sól, pieprz, sól, cukier, przyprawa warzywna, ocet, czosnek. Na kołduny: 50 dag okrawków z wołowiny, 50 dag łosu wołowego, 1 główka czosnku, 1 cebula, sól, pieprz.

Wykonanie: Obrąć buraki, pokroić w kawałki, posypać solą i cukrem, przyprawą.

Odstawić na kilka godzin. Zalać 2 litrami wody, zagotować, zakwaszyć octem lub sokiem z cytryny. Po kilku godzinach odcedzić barszcz, doprawić pieprzem, majerankiem i świeżym czosnkiem do smaku. Kołduny. Wszystkie składniki zmielić, doprawić solą, pieprzem, majerankiem. Formować na małe kuleczki, zawinąć w ciasto pierogowe. Gotować.

Włożyć kołduny do bulionówek. Zalać gorącym barszczykiem.

Cebulowa z Goraja

Składniki: 1 kg kości wieprzowych, 3 kg cebuli, 1 kg marchwi, 1 kg ziemniaków, 0,5 kg selera, 50 50 dag pietruszki, około 5 litrów wody i przyprawy: ziele angielskie, liść laurowy, pieprz czarny ziarnisty i mielony, pieprz ziółowy, sól do smaku, olej rzepakowy, kieliszek śliwowy.

Wykonanie: nastawić kości wieprzowe z ziołami i gotować wywar przez trzy, cztery godziny. Przecedzić przez gęste sito i odstawić na pół godziny, żeby przyprawy opadły na dno. Odcedzić jeszcze raz. Cebulę podsmażyć na oleju rzepakowym. Kiedy nabierze ładnego koloru, wlać kieliszek śliwowy, podpalić. Kiedy ogień zgaśnie, przełożyć do garnka i zalać bulionem. Można zmiksować. Podawać z cebularzem.



Chrzanowa z Nałęczowa

Składniki: 4 łyżki świeżo startego chrzanu, 5 szklanek bulionu warzywnego, 75 dag białej kielbasy, 1 szklanka śmietany 18%, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki pszennej, sól, świeżo zmielony czarny pieprz, 4 jajka ugotowane na twardo.

Wykonanie: bulion zagotować, włożyć białą kielbasę i gotować na małym ogniu przez 20 minut. Na patelni rozgrzać masło, dodać sparzony i osączony chrzan, dusić przez 3 minuty, cały czas mieszając. Z garnka wyjąć kielbasę, dodać chrzan i gotować przez 2 minuty. Śmietanę wymieszać z mąką i solą, dolać bulionu, rozprzewadzić i wlać do zupy. Zagotować, doprawić pieprzem. Kielbasę pokroić w ukośne plastry, włożyć do zupy, dodać ósemki jajek i posypać pietruszką.

Cytrynowa z Nałęczowa

Składniki: 1 l wody, 1 cebula, 3 łydgi selera naciowego, 1 marchewka, sok i skórka z 1 cytryny, 3 żółtka, 2 łyżki oliwy, sól, biały pieprz, pół łyżeczki mielonej kolendry, pieprzu i anyżu.

Wykonanie: na oliwie zeszklić drobno pokrojoną cebulę, seler i marchew. Dodać kolendrę, pieprz i anyż. Po 5 minutach wlać wodę. Całość doprowadzić do wrzenia, a później gotować 30 minut pod przykryciem. Przecedzić przez sito i wlać sok z cytryny. Ubić żółtka z sokiem i skórką z cytryny, rozcieńczyć dwiema łyżkami wywaru. Stopniowo wlewać do zupy, podgrzewać, stale mieszając, aż zupa zgęstnieje. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko.

Fasolowa

Składniki: 2 szklanki fasoli Jaś, 10 ząbków czosnku, 1 cebula, 2 marchewki, pół selera, 3 ziemniaki, 1 litr bulionu, 2 łyżki dobrej oliwy, sól, pieprz.

Wykonanie: na głębokiej patelni dusić kolejno na oliwie pokrojone w kostkę: ziemniaki, cebulę, marchewkę, seler. Przekładać do garnka i zalać bulionem. Dodać roztarty czosnek. W oddzielnym garnku ugotować namoczonego wcześniej Jaśka. Dodać, gdy będzie miękki. Doprawić solą z pieprzem. Kto lubi może zagęścić zupę zasmażką. Na talerzu obficie posypać natką pietruszki.

Gryczana na boczku

Składniki: 1 kg ziemniaków, 10 dag kaszy gryczanej, 20 dag boczku wędzonego, listek laurowy, ziele, pieprz sól, zielenina do smaku.

Wykonanie: boczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przypalić. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyć smak sosu. Zaczekać, kiedy boczek będzie miękki. Osobno ugotować ok. 1,5 litra wody z kaszą, wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać przyprawę, posolić do smaku. Kiedy ziemniaki będą miękkie, dodać boczek, pogotować jeszcze chwilę. Posypać zieloną pietruszką.

Grzybowa

Składniki: 15 dag suszonych prawdziwków i podgrzybków, 15 dag czerstwego chleba wileńskiego, 4 cebule, 1 litr wody, olej lniany, sól, pieprz.

Wykonanie: zalać grzyby na noc. Ugotować w tej samej wodzie. Wywar prze-

cedzić. Grzyby odsączyć i pokroić. Starty chleb wymieszać z grzybami i podsmażoną cebulą. Dusić 10 minut. Zalać wywarem. Doprawić i zagotować. Podawać z łazankami.

Gulaszowa

Składniki: 1 kg wołowiny, 1 czerwona papryka, 2 cebule, 3 marchewki, przyprawa do gulaszu, 1 puszka czerwonej fasoli, ziemniaki, sól, pieprz, czerwona słodka i ostra papryka, oliwa.

Wykonanie: mięso pokroić, oprószyć pieprzem, obsmażyć na oliwie, żeby puściło sos. Przełożyć do garnka, zalać wodą i gotować. Na oliwie podsmażyć pokrojoną cebulę. Dodać do mięsa razem z pokrojoną papryką i marchewką. Pogotować, dodać przyprawę do gulaszu. Na końcu wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę i odsączoną fasolę i doprawić do smaku ostrą i słodką papryką.

Kartoflanka

Składniki: 1 kg ziemniaków, 20 dag boczku wędzonego, listek laurowy, ziele, pieprz sól, zielenina do smaku.

Wykonanie: boczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przypalić. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyć smak sosu. Zaczekać, kiedy boczek będzie miękki.

Osobno ugotować ok. 1,5 litra wody i wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać przyprawy, osolić do smaku. Kiedy ziemniaki będą miękkie, dodać boczek, pogotować jeszcze chwilę.

Na talerzu posypać zieloną pietruszką.

Minestrone

Składniki: 20 dag makaronu, 2 marchewki, mała cukinia, pietruszka, puszka fasolki, bulion warzywny, cebula, 2 ząbki czosnku, 30 dag fasolki szparagowej, pół pęczka natki pietruszki, świeża bazylija, sól, pieprz.

Wykonanie: ugotować makaron (al dente), marchewkę i pietruszkę pokroić w krążki, cukinię w półplasterki, nad płomieniem opalić cebulę. Zagotować 2 l wody, wrzucić 2 kostki bulionu warzywnego, dodać cebulę, czosnek, fasolkę szparagową i świeże warzywa. Doprawić solą z pieprzem, gotować 20 minut. Na koniec wrzucić fasolkę z puszki, zagotować, wrzucić makaron, posypać pietruszką i bazylią.

Rosół z Esterki

Składniki: 60 dag ryb (karp, płotka, karaś), 20 dag węgorza, 2 włoszczyzny, pół cebuli, listek laurowy, ziele angielskie, 2 ząbki czosnku, sól, szczypta cukru, drobno posiekana zielona pietruszka.

Wykonanie: ryby oczyścić, sprawić, pokrajać w dzwonka. Warzywa wrzucić do wrzącej osolonej wody, dodać cebulę podpieczoną na ogniu. Po 20 minutach dodać przygotowane ryby oraz przyprawy. Gotować na bardzo wolnym ogniu. Przecedzić, przyprawić do smaku solą, postawić na ogniu, dodać kawałki węgorza. Podawać z makaronem i zieloną pietruszką.

Żydowski rosół z Kazimierza

Składniki: 1 wiejska kura, 50 dag szpondra wołowego z kością, 50 dag ogonów wołowych, po 1 korpusie z kury

i kaczką, 2 indyjskie skrzydła oraz 3 marchewki, 1 duża pietruszka, pół selera korzeniowego, 1 średni por, 3 cebule, kawałek świeżego imbiru, 3 ząbki czosnku, przyprawy wedle smaku: listek laurowy, ziarna pieprzu, goździki, lubczyk, szafran, sól morską, natka pietruszki. Na knejdłach (kulki macowe): opakowanie macy, 2 jajka, 1 łyżka gęsiego smalcu, przyprawy: sól morską, pieprz.

Wykonanie: Kurę podzielić na części, łapki sparzyć i obrać ze skóry. Wszystko wypłukać, posolić, odstawić na 2 godziny. To samo zrobić z resztą mięsa. Do piekarnika wstawić ogony wołowe, szponder, piec w temperaturze 180 stopni Celsjusza, aż mięso się zarumieni. Cebule opiec na ogniu. Do dużego garnka o grubym dnie włożyć kurę, korpusy, skrzydła, ogony i szponder. Dodać pokrojone w grubą kostkę warzywa, zalać zimną wodą, tak by przykryła składniki, zagotować. Dodać przyprawę i gotować cztery godziny na bardzo wolnym ogniu, tak by rosół ledwo mrugał. Gdy się zagotuje, dolać zimnej wody. W trakcie gotowania zrobić knejdłach. Macę pokruszyć lub zmielić. Zalać jajkami roztrzepanymi z wodą, dodać roztopiony smalec gęsi, doprawić do smaku solą i pieprzem. Odstawić na godzinę. Kiedy rosół jest gotowy, wyjąć wszystkie składniki, zaczekać, aż szumowiny opadną na dno. Formować kulki macowe, wrzucać na wrzątek, gotować 10 minut na wolnym ogniu. Odcedzić, nakładać knejdłach na talerze, zalać gorącym rosołem, posypać natką pietruszki i podawać.

W SKRÓCIE

Nowy zawodnik
Wisły

Czwarty gracz dołączył w środę do drużyny Mariusza Pawlaka. Duma Powiśla pozyskała drugiego młodzieżowca – Krystiana Bracika. Środkowy obrońca z rocznika 2001 ostatnio był zawodnikiem Cracovii. W tym sezonie zaliczył nawet minutowy epizod w ekstraklasie, przy okazji spotkania „Pasów” z Wartą Poznań. Częściej występował jednak w trzecioligowych rezerwach klubu z Krakowa. Na jesieni zaliczył dla nich 14 spotkań i we wszystkich zagrał od deski do deski. Przygodę z piłką zaczynał za to w Sokole Starachowice, ale szybko przeniósł się do innego klubu z tego miasta – Juventy. Do Cracovii trafił w 2018 roku. Występował także w Centralnej Lidze Juniorów U-18, a później w drugim zespole. – Od początku wiedziałem, że Puławy to dla mnie dobry kierunek. Trenerzy polecali mi klub i wiem, że to miejsce z ludźmi, którzy znają się na swojej robocie. Grałem też przeciwko Wiśle w lidze i są w tej drużynie zawodnicy, przy których mogę się rozwijać – mówi Krystian Bracik.

Transfery i kontrakty
w Azotach

Sporo dobrych wieści otrzymali ostatnio także kibice Azotów. Wiadomo już, że nowy, dwuletni kontrakt z klubem podpisał Michał Jurecki. – Cieszę się, że Michał Jurecki zdecydował się na przedłużenie kontraktu i kontynuowanie swojej kariery sportowej w Puławach. Jest to również dobry sygnał, że w krótkim czasie dojdziemy do porozumienia z pozostałymi zawodnikami – mówi prezes klubu z Puław Jerzy Witaszek. To jednak nie wszystko. Od nowego sezonu trener Robert Lis będzie miał do dyspozycji także kolejnego zawodnika. Umowę parafował już kolejny zagraniczny piłkarz – ukraiński obrotowy Ivan Burzak. Na razie zawodnik związał się z nowym klubem 1,5 roczną umową. Przypomnijmy, że wcześniej do zespołu dołączył rosyjski skrzydłowy Dmitriy Kornev. (LUKISZ)

Pogrom w Zabrze i czas na ligę

PIŁKA RĘCZNA

W końcówce poprzedniego roku Azoty Puławy musiały uznać wyższość Górnika w Zabrzu przy okazji meczu ligowego. We wtorek obie ekipy spotkały się za to w ramach 1/16 finału Pucharu Polski. Tym razem drużyna Roberta Lisa odplaciła rywalom za porażkę, zresztą w bardzo efektownym stylu, bo goście wygrali aż 31:18. Już dzisiaj o godz. 19 „sponsorskie derby” w Tarnowie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Szkoleniowiec klubu z Puław miał trochę problemów ze skompletowaniem składu. Ostatecznie w jego drużynie zabrakło: Wadima Bogdanowa, Pawła Podsiadły, czy Wojciecha Gumińskiego. Na szczęście gotowi do gry byli już zawodnicy, którzy wzięli udział w niedawnych mistrzostwach Europy. W reprezentacji Polski wystąpili: Mateusz Zembrzycki, Dawid Dawydzik i Rafał Przybylski, a Austrię reprezentował Boris Zivković.

Pierwsza połowa to popis przyjezdnych. Wystarczyło kilka minut, a już na tablicy wyników pojawił się rezultat 0:3. Kiedy obie ekipy miały za sobą niemal kwadrans rywalizacji Azoty powiększyły przewagę do pięciu bramek (2:7). Miejscowi mieli spore problemy w ofensywie. W efekcie, zakończyli pierwszą część spotkania z zaledwie siedmioma golami na koncie. A podopieczni trenera Lisa uzbierali ich aż 16. A to oznaczało, że tak naprawdę jest już po zawodach.



Początek drugiej odsłony to przepaść między drużynami. Goście rozpoczęli po zmianie stron od serii... 8:1 i prowadzili już aż 24:8. Dziewiątą bramkę Górnik zdobył dopiero w 44 minucie meczu. Andrij Akimenko i jego koledzy w końcówce trochę się już jednak zlitowali nad przeciwnikiem, który zdołał jeszcze zmniejszyć straty i końcowy wynik nie wygląda aż tak fatalnie. Ostatecznie ekipa z Puław wygrała w Zabrzu 31:18.

– Byliśmy bardzo zmotywowani i przyjechaliśmy do Zabrze, żeby wygrać. I to nam się udało. Rozmiary tej wygranej to kwestia tego,

jak się mecz układał. Jestem bardzo zadowolony. Wszyscy pograli, a to było ważne spotkanie przed rozpoczęciem drugiej rundy. Tak naprawdę zapominamy już o tym starciu z Górnikiem i szykujemy się do ligi – zapewnia Robert Lis.

Oczywiście, w dużo gorszym humorze był opiekun gospodarzy. – Jeden swoimi błędami dołował drugiego i szła taka kula śnieżna, której nie mogliśmy zatrzymać. To był mecz, który mam nadzieję przekujemy na coś dobrego. To było podobne spotkanie do tego, które przeżyliśmy na początku rozgrywek z Nor-

Azoty nadspodziewanie łatwo wygrały we wtorek z Górnikiem Zabrze i to na jego terenie

wegami, którzy zmieli nas z powierzchni ziemi. Później potrafiliśmy się od tego odbić. Mam nadzieję, że teraz będzie tak samo. Ciężko znaleźć jakieś pozytywne – wyjaśnia Marcin Lijewski, szkoleniowiec Górnika.

Wysoka wygrana w Zabrzu to dobry prognostyk przed rozpoczynającą się już dzisiaj drugą rundą PGNiG Superligi. Na początek to właśnie Azoty zagrają w Tarnowie z tamtejszą Grupą Azoty Unią. Spotkanie rozpocz-

nie się o godz. 19. Rywale obecnie zajmują 10 miejsce i mają na koncie 12 punktów. W pierwszym starciu obu ekip górą byli puławianie (30:21).

Górniki Zabrze – Azoty Puławy 18:31 (7:16)

Górniki: Szczelaszczuk, Kazimierz 1 – Moliski 2, Mucha, Śladkowski 1, Tyżwa 2, Krawczyk 2, Gogola, Iwanysia 1, Dudkowski, Kaczor 1, Bykowski, Adamuszek, Rutkowski 5, Przytuła 3.

Kary: 4 minuty. **Czerwona kartka:** Adamuszek w 60 min (za niesportowe zachowanie).

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Akimenko 2, Zivkovic 4, Łangowski 3, Bachko, Przybylski 3, Jurecki 3, Rogulski 3, Dawydzik 4, Kowalczyk 1, Federczak 3, Jarosiewicz 3, Konieczny 2. **Kary:** 6 minut.

Trzeci sparing, druga porażka w końcówce

PIŁKA NOŻNA

Jeżeli kibice Wisły spojrzą tylko na końcowy wynik mecz z pierwszoligową Resovią, to pewnie nie będą narzekać. Puławianie przegrali „tylko” 2:3, a ostatniego gola stracili w 89 minucie. Tak się jednak składa, że Duma Powiśla mogła to spotkanie nawet wygrać. Sytuację odwróciła jednak kontrowersyjna sytuacja, po której rywale wyrównali

Bardzo ciekawy był zwłaszcza początek sobotniego sparingu. W siódmej minucie wynik otworzył gracz gospodarzy Jakub Wróbel. Minął kwadrans, a ze stanu 1:0 zrobiło się szybko 1:2. Najpierw do wyrównania doprowadził Emil Drozdowicz, a w 22 minucie wysoki pressing Wisły zakończył się przechwytem i mocnym strzałem pod poprzeczkę w wykonaniu Ednilsona.

Piłkarze Mariusza Pawlaka skromne prowadzenie zabrali na



przerwę i długo utrzymywali korzystny wynik nawet mimo wielu zmian w składzie. Resovia w 70 minucie jednak dopięła swego. Pierwszoligowiec wywalczył rzut wolny przed polem karnym przeciwnika. Puławianie upewnili się, że gra roz-

Wisła w kolejnym meczu kontrolnym zagra z Podlasie Białą Podlaska

pocznie się na gwizdek, a po chwili nie zdążyli się ustawić i dostali gola praktycznie do pustej bramki.

Mimo protestów arbiter zaliczył to trafienie.

A w samej końcówce drużyna z Rzeszowa jednak przechyliła szalę na swoją stronę za sprawą Damiana Hilbrychta. Adrian Paluchowski i spółka mają czego żałować, bo sami mogli też zamknąć mecz. W dogodnych sytuacjach mylili się jednak: Bartłomiej Bartosiak, Lukas Kuban, czy Krystian Puton. Wydawało się, że piłkę do siatki wpakuje też z bliska „Paluch”. Futbolówka odbiła się od słupka, a w odpowiednim miejscu znalazł się doświadczony snajper. Atakowany przez rywala jednak nie trafił jednak w światło bramki.

– Spokojnie można było nie tylko zremisować, ale i wygrać to spotkanie. Pierwsza połowa była wyrównana, także jeżeli chodzi o sytuacje. W drugiej, od początku to my kontrolowaliśmy wydarzenia na boisku. Wszystko zmieniło się w momencie gola na 2:2, który

padł w bardzo kontrowersyjnych okolicznościach. Sędzia powiedział nam, że gra będzie wznowiona od rzutu wolnego, ale na gwizdek. A tymczasem było zupełnie inaczej i rywale na tym skorzystali – wyjaśnia Adrian Paluchowski.

W sobotę Duma Powiśla miała zagrać z GKS Bełchatów, ale rywale wycofali się z gry. W tej sytuacji do Puław przyjeżdża trzecioligowe Podlasie Białą Podlaska. A spotkanie na bocznym boisku MOSiR rozpocznie się o godz. 13.

(LUKISZ)

Resovia – Wisła Puławy 3:2 (1:2)

Bramki: Wróbel (7), Soljić (79), Hilbrycht (89) – Drozdowicz (14), Ednilson (22).

Resovia: Pindroch – Jarocho, Kwiecień (72 Chuchro), Kubowicz, Adamski, Antonik, Soljić, Krasa, Mikulec, Hilbrycht, Wróbel.

Wisła, I połowa: Socha – Wiech, Pedro Gaio, Cheba, Flak, Kona, Puton, Carlos Daniel, Kondracik, Ednilson, Drozdowicz. **II połowa:** Owczarzak – Cheba, Wiech, Kuban, Kona, Puton, Lisowski, Carlos Daniel, Bartosiak, Kacprzycki, Paluchowski.

Zaprzyjaźnieni: Czartoryska i Lavater

ANDRZEJ TOŁPYHO

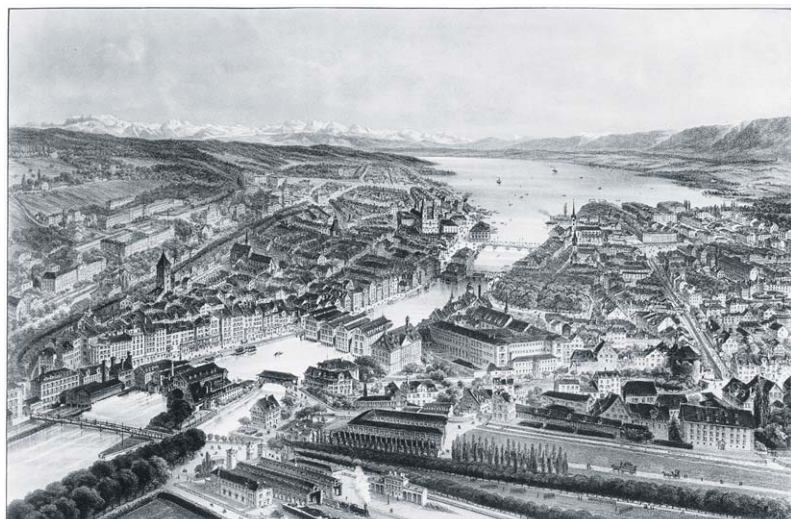
Księżstwo Izabela Czartoryska i jej syn Adam Jerzy planowali potraktować pobyt w Szwajcarii jako krótką gościnę. W rzeczywistości pobyt ten trwał cztery tygodnie. Księżna nie ukrywała swej pełnej admiracji dla przyrody tego kraju i jego mieszkańców. Wkrótce po przekroczeniu granicy szwajcarskiej Czartoryska napisała do Marii Wirtemberskiej, że zobaczyła „najpiękniejszy kraj świata” oraz, że takie uczucie towarzyszy wielu przybyszom z Polski.

25 października 1789 r. księżna Izabela wraz z osobami towarzyszącymi stanęła w Zurychu, mieście w północnej Szwajcarii, stolicy kantonu o tej samej nazwie, położonym na wyżynie szwajcarskiej nad jeziorem Zurychskim i rzeką Limmat.

Dzieje tego największego miasta Szwajcarii zaczynają się w 58 r. pne., kiedy ta celtycka osada, nosząca wówczas nazwę Turicum, została podbita przez Rzym. Zdobywcy wybudowali tu na początku I w. n.e. twierdzę, wokół której rozwinięła się osada miejska. W 1218 r. Zurych stał się miastem cesarskim. W 1351 r. przystąpił do Związku Szwajcarskiego. W XVI wieku miasto stało się ośrodkiem reformacji w duchu Ulricha Zwinglego (1484-1531). Dzięki napływowi emigrantów Zurych stał się ważnym ośrodkiem rzemieślniczym, przede wszystkim w zakresie jedwabnictwa i tkactwa.

Uroki miasta nie były jedynym powodem odwiedzin Zurychu przez księżną Izabelę Czartoryską. Jeszcze silniejszym magnesem dla niej było osobiste poznanie Jena Gasparda Lavatera (1741-1801) - szwajcarskiego pisarza tworzącego w języku niemieckim, teologa, kaznodzieję i pastora. Sylwetkę tej osobowości w sposób następujący charakteryzuje Alina Aleksandrowicz w książce „Izabela Czartoryska. Polskości i europejskości” (Lublin, 1998):

„Lavater, duchowny protestancki, poeta i mistyk, którego teoriami interesowali się Goethe, Herder, Klopstock, Wieland, Lessing, Meade Staël i inni, zdobył także w Polsce sławę czołowego wyraziciela wielu nowych idei. Jako reprezentant popularnej u schyłku stulecia teorii, według której na podstawie ukształtowania czaszki można rokować o cechach umysłowych i duchowych człowieka, nawet o jego przeznaczeniu i przyszłych



Ch. Fichot, Paris

Zürich, um. 1863
Zurych w 1863 r.

losach, odegrał istotną rolę w kształtowaniu się postaw irracjonalistycznych. Dla podróżników stał się wielce atrakcyjny rodzaj >>filozofii naturalnej<< demonstrowanie przez Lavatera; maksymalnym praktycznym życia, niekiedy nawet paradoksów, mających odkryć tajemnicę bytu i świata”.

O osobiste spotkanie z J. G. Lavaterem starało się wielu, wśród nich spora grupa Polaków, między innymi: Feliks Draczewski (pisarz, działacz Komisji Edukacji Narodowej, rektor Akademii Krakowskiej), Jan Chrzyciel Komarzewski (generał, szef Wojskowej Kancelarii Królewskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego), Jabłonowscy, Rzewuscy, Potoccy.

Księżna Izabela Czartoryska zatrzymała się w Zurychu w pobliżu miejsca zamieszkania Lavatera. Aby szybko dostać się do pisarza skorzystała z propozycji współtowarzysza podróży, Szymona L'Huilliera (1750-1840) - z pochodzenia Szwajcara, pracującego na puławskim dworze książąt Czartoryskich w charakterze nauczyciela matematyki Adama Jerzego, Marii oraz Konstantego. Jeszcze w dniu przyjazdu, wieczorem, została przez Lavatera przyjęta. Oto wrażenia z tej wizyty,

przekazane Konstancji z Narbuttów Dembowskiej:

„Tego samego dnia, w którym otrzymałem twój list, poznałam Lavatera i jestem z tego zadowolona niewymownie; będę do niego przywiązana bardzo szczerze, ponieważ poznałam piękną duszę (belle âme) i jego etykę, niosącą pocieszenie i czystą. Dałabym dużo, żebym mogła mieć go za spowiednika”.

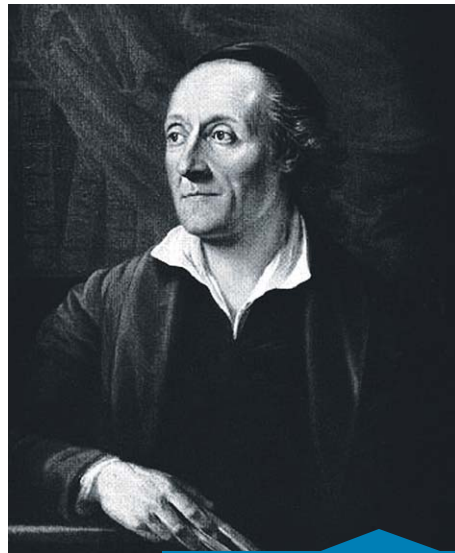
Spotkanie księżnej Izabeli Czartoryskiej i Lavatera w Zurychu kontynuowano przez kolejnych 10 dni. Jak zapamiętała je Czartoryska? Oto, co na ten temat pisze Alina Aleksandrowicz:

„Po latach księżna będzie wspominać, jak Lavater przekonał ją o swoim darze rozpoznawania duszy z rysów twarzy, jak trafnie charakteryzował ludzi i jak duży wywierał na nich wpływ. Spotkanie z Lavaterem, znanym >>lekarzem dusz<< dało początek modnej w epoce przyjaźni rozumiejących się i nawzajem wspierających belles âmes. Kształtująca się emocjonalizacja więzi międzyoso-

bowych doszła do głosu w licznych deklaracjach szczerości, współodczuwania, gotowości do pomocy, wzajemnego zaufania. Czartoryska знаła działalność filantropijną Lavatera i nie bacząc na to, iż jest on wyznania protestanckiego, składała szczerze datki na dobroczynność oraz szeroko propagowała nieprzeciętną zdolność swego duchowego mistrza. Wyznawała niejednokrotnie, że ze względu na jego wewnętrzną >>czystość<< i prawdość charakter, widziała w nim wzór idealnego spowiednika”.

Jak te spotkania wspominał pastor protestancki? Ponownie posłużymy się opisem dokonanym przez A. Aleksandrowicz:

„Pastor natomiast już na początku znajomości podjął decyzję opracowania dla Czartoryskiej zbioru myśli i aforyzmów o charakterze dydaktycznym. Nazwał zaprojektowaną antologię >>Bibliothèque Czartoryskienne<<. Niebawem przybrała ona postać trzyczęściowego, pięknie sporządzonego zbioru, który zawierał maksymy moralne, religijne, filozoficzne. Był to ze strony Lavatera gest wyjątkowo, wynikający zarówno z chęci uczestnictwa w samodoskonaleniu Księżnej, jak i



AUGUST FRIEDRICH OELKENHAINZ

Johann Caspar Lavater (1741-1801)

z wdzięczności za finansowe wsparcie”.

Jedną z konsekwencji tego 10-dniowego spotkania „twarzą w twarz” była obfita korespondencja, która do 1797 r. przyniosła 39 listów, z których 12 było autorstwa księżnej. Opierając się na dotychczas cytowanym tekście A. Aleksandrowicz przytaczamy charakterystykę klimatu listów Lavatera kierowanych do księżnej.

„Najważniejszą osobą czulej korespondencji był Lavater, ponagający często księżną do odpowiedzi oraz intensyfikacji zwierzeń. Jego postawę wobec adresatki charakteryzują dobrze zwroty inicjujące lub zamykające listy, serdeczne i stale wzbogacane. Nazywa Lavater księżną >>wyjątkową duszą<< (âme unique), >>najdroższą przyjaciółką<< (amie cherissime), >>mądrą przyjaciółką<< (sage amie), >>moją dobrą pieśń szlachetną i bardzo uduchowioną przyjaciółką<< (ma Bonne, noble et très spirituelle amie), >>moim nuncjuszem<< (mon Nonce), >>moją powierniczką<< (ma

confidente), >>niezrównaną duszą<< (âme incomparable) itp.

Co na to atmosfera listów Czartoryskiej?

„Listy I. Czartoryskiej były bardziej powściągliwe w zakresie nazewniczej inwencji. Tytułowała Lavatera konwencjonalnie: >>mój czcigodny przyjacielu<< (mon estimable ami), >>mój drogi przyjacielu Lavaterze<< (mon Cher ami Lavater), >>drogi Mentorze<< (Cher Mentor)”.

Kolejnym efektem przyjaźni księżnej Czartoryskiej i Lavatera było umieszczenie w Gabinetecie na Górze Domu Gotyckiego w Puławach szafki z pamiątkami po twórcy fizjonomiki. Oto, co zapisała na temat znajdującego się tam zbioru księżna Izabela w „Początku pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach” (Warszawa 1828):

„1426. Rękopis na kartkach in 12mo, w trzech pochwach, Handbibliothek für Isabella Czartoryska von Johann Caspar LAVATER, 1789.

1427. Geschenken an Freude, oder hundert vermischte Gedanken von Johann Kasper Lavater, 1796, in-24, z dopiskiem autora: An Isabella CZARTORYSKA 26. VI. 1797.

1429. Rękopism: pp. In-16. Souvenir pour des voyageurs Chris, 1787, z dopiskiem własnoręcznym Lavatera: Al'incomparable Anne (tak) CZARTORYSKA, 28. X. 1789. Jeann Gaspard LAVATER. Na początku, ostrzeżenie; J'ai plus d'une raison importante pour laquelle je désire, je prie, j'exige qu'il n'y ait jamais de Copie de Ce manuscrit, bien moins encore que ce souvenir soit publié Sans ma permission expresse.

1430. Sześć pudełek z rysunkami fizyogenomicznymi częścią ręcznymi, częścią rytowanymi, gdzie też są i listy Lavatera do księżny E. Czartoryskiej”.

Ukoronowaniem pamięci po Lavaterze był, napisany przez Czartoryską, obszerny esej zatytułowany „Portrait Lavatera”, kończący się smutną wiadomością:

„(...) Przecież zbiór tych cnót, zasług, dobrodziejstw nie wstrzymała zapalczywości rewolucjonistów, którzy podburzywszy własnych na Lavatera parafianów, to potrafili, że ci widząc go idącego ku nim w chęci uspokojenia zapędów, obskoczyli go przed kościołem i tam okrutnie zabili”.

• ZA TYDZIEŃ: NA TROPIE SALOMONA GESSNERA



Jezioro Zuryckie